Dzien. Poznański
ychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal
z Dodat. rolniczym 3 tal

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 srg. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 srg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 12. Sobota, 16 stycznia 1864. № 12.

Poznań, 15 stycznia. Zwraca teraz na siebie uwagę nota okólna francuskiego ministra spraw zagranicznych do niemieckich państw średnich i małych z dnia 8 stycznia, ogłoszona nasamprzód w Südd. Ztg. Pan Drouyn de Lhuys pisze:

„Panie ministrze! Rząd angielski dnia 31 grudnia przesłał komunikacyą rządowi cesarskiemu, w któréj proponuje zebranie się konferencyi albo w Paryżu albo w Londynie, celem obradowania nad sprawami Księstw. Miałaby ona się składać z reprezentantów mocarstw, które podpisały traktat z r. 1852, a do których miałby przystąpić pełnomocnik Związku niemieckiego.

„Kiedy rząd cesarski po raz pierszy badano w tym przedmiocie, należało mu dla usunięcia wszelkiéj pomyłki wyraźnie postawić różnicę główną jaka zachodzi pomiędzy konferencyą dyskutującą kwestyą szczegółową, a pomiędzy kongresem szerszym albo ciaśniejszym, którego myśl wyszła od cesarza. Kongres mający uporządkować interesa najróżnorodniejsze, dawał żywioły transakcyi, których, skoro narady ograniczą się na interesie odosobnionym, naturalnie nie będzie. Kierując się tą rozwagą a zresztą nie chcąc już brać pod swoje auspicya rokowań, z których byłby musiał wykluczyć kilka mocarstw co przyzwoliły na myśl kongresu, był zniewolonym nieprzystać na propozycyą zebrania konferencyi w Paryżu. Ale rząd cesarski nie mniéj przeto pragnie wspierać usiłowania, któreby podjęto dla zapobieżenia ciężkim powikłaniom. Utrzymanie pokoju było celem mojego dostojnego pana, kiedy zapraszał monarchów do porozumienia się wzajemnego, aby system polityczny europejski nadal utwierdzić. Cel JCMości pozostał ten sam, a jakkolwiek wciąż trzyma, że jedna tylko droga z pewnością do niego może prowadzić, przecież nie występuje bezwarunkowo przeciw kombinacyi, którą napomknął rząd angielski. A jednak byłyby mu potrzebne niektóre objaśnienia tymczasowe, i proszono o nie mocarstwa.

„Londyńska konferencya (z r. 1852), jak tego zbytecznie dowodzi stan rzeczy obecny, zbudowała jedynie dzieło bezsilne. Uchwałom jéj zaprzecza teraz większa część państw niemieckich drugiego rzędu, a nawet niektóre z tych, co się na nie były zgodziły. Jeźli dzisiaj znowu się zbiorą, potrzeba głównie stworzyć sobie warunki mogące dać nadzieję rezultatu zadawalniającego. Nasamprzód ważném jest, ażeby nie powstał konflikt pomiędzy konferencyami a bundestagiem przez to, iżby wezwano umocowanych do obrad nad kwestyami, które już faktycznie mogły być rozstrzygnięte, a rząd cesarski udał się do mocarstw dla dowiedzenia się, czyby one były gotowe wziąć za punkt wyjścia teraźniejszy status quo w Holzacyi i Szlezwiku, to jest zastrzedz sobie kwestye wiszące.

„Cesarz, zajęty równocześnie żywo punktem, który zdaje się wielce Niemcy interesować, razem z rządem angielskim mniema, że udział Związku niemieckiego w rokowaniach, któreby mogły nastąpić, byłby bardzo pożytecznym. Ubolewać należy, iż Niemcy nie wzięły udziału bezpośredniego w urządzeniach podjętych w r. 1852 dla ustanowienia nowego porządku sukcesyjnego w Danii. Ale zapytać się należy, czyby bundestag postanowił podjąć taki myśli porządek.

„W łonie kongresu ogólnego albo ściślejszego, któryby dyskutował jeszcze inne kwestye krom tyczących się Księstw, mniemam iż Związek niemiecki niebyłby się wahał przedłożyć swojéj sprawy trybunałowi europejskiemu. Ale ponieważ bundestag przy kilku dawniejszych sposobnościach odparł wszelkie napomknienia zmierzające ku temu, aby mocarstwa które podpisały traktat londyński, podjęły jego różnicę z Danią, zatém cesarz, zanim z swéj strony przyjmie propozycyą gabinetu angielskiego, powinien wprzódy widzieć jasno, czy sposób zapatrywania się państw niemieckich w téj mierze się odmienił.

„Taką to komunikacyą panie ministrze, rozkazano mi Tobie udzielić. Byłbym Ci zatém bardzo zobowiązanym, gdybyś mi zechciał dać sposobność doniesienia memu rządowi, czy rząd . . . pochwala myśl konferencyi, i czy byłby skłonnym do głosowania we Frankfurcie za tém, aby Niemcy na zjeździe tym były zastąpione przez osobnego reprezentanta."

Z rozkazu NPana odbędzie się uroczystość coroczna koronacyjnya i orderowa w Berlinie dnia 18 stycznia na zamku królewskim.

Berlin, 14 stycznia. W sobotę odbędzie się posiedzenie izby poselskiéj, na którém pomiędzy innemi przyjdzie pod obrady Dodatek do raportu komisyi sprawiedliwości względem wniosku posłów Łyskowskiego, Wegnera i Mottego, tyczącego się zniesienia więzienia śledczego posłów Sulerzyckiego, dra Niegolewskiego i dra Szumana, oraz raport téjże komisyi o wniosku posła Łyskowskiepo i hr. Cieszkowskiego, tyczącego się zniesienia więzienia śledczego posła Łubieńskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 11 stycznia. Zasztyletowanie Galińskiego, dozórcy policyjnego, w dniu 4 b. m., śmierć majora Rothkircha w skutek rany przez Szyndlera mu zadanéj, pojawienie się jednoczesne kilku odezw władz narodowych, ukazanie się nowego pisma pod tytułem Kosa, i to właśnie w dniu zabrania dwóch drukarni ręcznych, to wszystko dowodzi rzetelności wieści rozsiewanych przez pisma moskiewskie, jakoby energiczne działanie jenerała Berga przywróciło już dawny porządek rzeczy w Warszawie. Dziennik Powszechny stara się zmodefikować wrażenie, jakie wiadomości te sprawią, to téż zapewnia, że pisma i rozporządzenia władz narodowych drukują się już obecnie za granicą, a członkowie rządu narodowego siedzą wszyscy w cytadeli. Ze zwykłą sobie naiwnością powtórzył Dziennik Powszechny doniesienie Gazety Moskiewskiéj, „iż władze rosyjskie nie wpływają bynajmniéj na adresa skruchy i wierności, jakie się w téj chwili podpisują w Warszawie, ale owszem, władze nie robią podpisującym nadziei, że adresa ich będą przez N. Pana przyjęte," a tenże sam Dziennik doniósł przed niedawnym czasem, „że adresa podpisują w Warszawie za pośrednictwem policyi." Pośrednictwo to wszakże nie odnosi skutku przez Moskwę upragnionego, trzeba się było uciec do innych środków, aby choć szczupłą liczbę podpisów zebrać; chceszli wyjechać za rogatkę, podpisz adres, chcesz widzieć się z synem lub bratem uwięzionym, podpisz adres, chcesz uzyskać pozwolenie do stawiania domu, podpisz adres, chcesz aby ci domu nie zajęto na koszary, podpisz adres, słowem, ile razy zmuszonym jesteś udać się do władz moskiewskich w jakimkolwiek interesie, wiedz, że go niezałatwisz jak tylko za cenę podpisania adresu. Ale i te wszystkie środki bardzo żółwim krokiem prowadzą do celu. Daleko praktyczniéj wziął się Wittgenstein do dzieła w Osieku, w Rzadzikach i innych miejscach, w których wierni poddani objawili już swoję skruchę i gotowość poświęcenia się dla całości państwa rosyjskiego; tu używano praktyczniejszych niż w Warszawie środków: podczas nabożeństwa świątecznego, wojsko otoczyło kościół, przed bramą kościelną ustawiono stolik, rozłożono na nim arkusz papieru, a każden z wychodzących musiał chcąc nie chcąc albo podpis swój położyć, albo za pióro tylko chwycić, przyczém włościanom przyrzekano, że za to cesarz przyśle im piękny prezent. Adres z Osieka nadesłany napisanym jest w języku rosyjskim.

Trepow udzielił już dymisye oberpolicmajstrowi Lewszynowi i policmajstrowi Zengbuszowi, na miejce pierwszego mianowany został pułkownik Friedrichs, wiele zmian w zarządzie policyi spodziewanych jest w skutek zanominowania Trepowa jenerał policmajstrem.

Niedawno czytaliście w pismach tutejszych nominacyą Bućkowskiego gubernatowa cywilnego gubernii lubelskiéj na jenerał-majora saperów, niezadługo dowiecie się o nominacyi jenerał-majora Rożnowa na gubernatora cywilnego gubernii warszawskiéj, a pan Łaszczyński przeznaczonym jest na prezydującego w wydziale administracyjno-skarbowym w radzie stanu.

Warszawa, 13 stycznia. Dzisiaj przyjmował Berg na zamku duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, do których to ostatnich, wedle urzędowego organu moskiewskiego, w następne przemówił charakterystyczne słowa:

„Panowie! Winszując wam Nowego Roku, życzę każdemu z was wszelkiego szczęścia. Przejmijcie się ważnością powołania naszéj armii. Powinniśmy nietylko zniweczyć usiłowania podłéj zdrady, ale jednocześnie dać narodowi Polskiemu przykład cnót cywilnych, przez stałe i ścisłe wykonywanie naszych obowiązków i niezachwiane przywiązanie do naszego wielkiego monarchy."

Co Moskwa mieni być cnotą cywilną, najlepiéj okazują liczne egzekucye po całym odbywane kraju, a świadczące, iż w okrucieństwie leży wedle niéj „stałe i ścisłe wykonywanie obowiązków."

I tak powieszono w ostatnich czasach: na placu miejskim w Radzyniu 31 zm. urzędnika Radzikowskiego i Dudzińskiego, posądzonych o udział w organizacyi i powstaniu zbrojném: w Łomży 31 zm. Franciszka Starodubę i Stanisława Bonacha, oskarżonych o udział w powstaniu, jako téż rozstrzelano 21 zm. w Turku Jana Dębskiego (nie Dąbskiego zatém, jak donieśliśmy. Przyp. Red.), jako „zbrodnia stanu."

Kupców Józefa Kwiatkowskiego i Aleksandra Nowolec-kiego, których składy oddawna już policya zamknęła, wzywa obecnie oberpolicmajster, aby w ciągu 6 tygodni zameldowali mu się w Warszawie, ponieważ „nieprawnie za granicą przebywają." W przeciwnym razie postąpioném z nimi będzie w myśl ukazu z 7 maja 1850, to jest skonfiskują im cały majątek. Trudna zaiste alternatywa: powrócić, aby być deportowanym na Sybir i utracić wolność, lub ją zachować, a utracić mienie.

Wczorajszy numer urzędowego moskiewskiego organu zamieszcza spis rozmaitych zmian w zarządzie cywilnym Królestwa. Między innemi czytamy, że p. o prezesa dyrekcyi głównéj Towarzystwa Kredytowego ziemskiego Wojciech Trzetrzewiński został „za odznaczenie się" posuniętym na rzeczywistego radzcę stanu. Jakiego rodzaju było owo odznaczenie nie można odgadnąć, tém bardziej, że znajdujemy obok słów „za odznaczenie się," uwagę: „co nie ma być przykładem dla drugich." W sprawie szpitalu dzieciątka Jezus uwolniono ze służby prócz pp. Łuszczewskiego, Muszyńskiego i Pętkowskiego, naczelnika sekcyi w komisyi spraw wewnętrznych Stanisława Kurcyusza, szefa bióra rady głównej opiekuńczéj zakładów dobroczynnych Antoniego Wojciechowskiego, i obrońcę przy radzie stanu Królestwa Józefa Karpińskiego. Enoch otrzymał przedłużenie urlopu na 4 miesiące, adjunkt bióra dyrektora głównego w komisyi przychodów i skarbu Aleksander Gruszecki, figura Wielopolskiego, na miesięcy 3.

Wizytatorem szkół w Królestwie mianowano księdza Adama Jakubowskiego, nauczycielem religii rzymsko-katolickiéj przy osławionym instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim z którego przed kilku dniami dwie guwernantki aresztowano, księdza Stanisława Ulaneckiego.

— Journ. de St. Petersb. zamieszcza ztąd korespondencyą, wedle któréj przy odkryciu tajnéj drukarni w kamienicy Leszczyńskiego na ulicy Miodowéj, aresztowano prócz wszystkich mieszkańców domu tego, dwóch dawnych składaczy z drukarni Bergera, Tadeusza Dzikowskiego i Stanisława Tomczyckiego, posądzonych, jakoby ustawiali znalezione, a świeżo co wydrukowane proklamacye. Prasa drukarska nosiła napis fabryczny C. Siegel w Berlinie i rok 1856. Na ulicy Pawiéj miano znaleść między innemi dwadzieścia pudeł z czcionkami.

— Korespondent tutejszy pisze do Chwili:

Moskale są zapewne przekonani, że tylko nad ruinami mogą panować; rozwijają bowiem cały szereg nakazów, mających obrać ubogą Polskę z ostatnich zasobów. Przez to jednak coraz dotykalniéj okazują, iż nie mają ducha organizacyi, lecz tylko ducha zdzierstwa i chciwości, dezorganizują więc, zarówno moralnie jak materyalnie. Skoro na mieszkańców nakładają kontrybucye za to, że nie idą im w pomoc, niech raczéj wprzód nałożą kontrybucyę na swoje wojsko, że od roku wodzi się z bezbronnymi i nie wyćwiczonymi oddziałami powstańców, a mimo nadzwyczaj przeważającéj siły, nie może im zupełnie podołać. Jakby straciwszy nadzieję pobierania kiedyś z Polski trwałego dochodu, chcą przynajmniéj na raz obłowić się. Zemstą się przytem szczególniéj powodując, wywierają najdotkliwszą na duchowieństwie katolickiem, które w krótkim czasie ulega już czwartéj kontrybucyi, bo ukaz w Dzienniku Powszechnym ogłoszony stósuje się zarówno do posiadaczów ziemskich świeckich jak i duchownych, dobrze zaś wiadomo, że proboszczowie nie biorą stałych płac, lecz tylko utrzymują się z wydzielonych probostwom gruntów.

W onegdajszym Dzienniku Powszechnym był zamieszczony wyjątek z gazet moskiewskich, będący szczególniéj zjadliwą napaścią na X. prałata Rzewuskiego. Oskarża tego zacnego prałata o jakieś tajne rozporządzenia, których ani śladu nigdzie nie ma; o zaprowadzenie żałoby kościelnéj, rzeczy jakoby „niesłychanéj w kościele katolickim," jakkolwiek w dawniejszych czasach często musiano ją stósować, lubo nie w Polsce, gdy Kościół doznawał prześladowania od możnych tego świata, a w nowszych czasach bywało toż samo w dyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, gdy arcybiskup Dunin był uwieziony ze stolicy swojéj. Trzeci zarzut jest, że X. Rzewuski odmówił wydania listu pasterskiego potępiającego powstanie. W obec tylu zbrodni moskiewskich, w obec nurzania się we krwi i łzach gnębionego narodu, którego członkiem jest wspomniony prałat; w obec tak brzemiennego ucisku Kościoła katolickiego; w obec dążeń jawnie exterminacyjnych, nie potrzeba być nawet gorącym patryotą, aby oprzeć się stanowczo wszelkiemu sojuszowi z krwią obryzganą władzą; tu nie potrzeba ani wybujałych patryotycznych uczuć, ani egzaltacyi religijnéj, tu nie potrzeba być bohaterem i wzorem cnót, iżby wzdrygnąć się przed podobném wspólnictwem, bo wspólnictwa z Moskwą wyrzekli się w Warszawie ludzie, którzy wcale nie używali w kraju popularności. Dość przeczytać listę wysłanych na Sybir. Nie myślę twierdzić, aby X. prałat Rzewuski nie był zdolny do wielu wysokich cnót jako ksiądz i obywatel, lecz odmawiając wydania listu pasterskiego, dopełnił on tylko kapłańskiego obowiązku swego, bynajmniéj się nie ubiegając, aby mu to policzonem było za czyn poświęcenia lub szczególny objaw patryotycznych usposobień. Sędziwy ten prałat jest w Warszawie w szczególném poważaniu. Oddany zupełnie praktykom religijnym i dobroczynności; łagodny, prosty, czczony, zarówno traktujący najniższego prostaczka jak i ludzi na wysokim szczeblu hierarchii społecznéj zostających, brzydzi się samym cieniem kłamstwa, kapłan ten gołębią swą prostotą zawstydził dotąd wszystkie wężowe wykręty, a że nie dał się użyć za narzędzie do szalbierstw moskiewskich, stał się przeto celem zjadliwych pocisków, przeciw którym nie ma nawet środków obrony. Znając metodę Moskali, tutejsza publiczność zaczyna się obawiać, iżby te napaści nie były tylko wstępem do uwiezienia z Polski człowieka, który chce tylko do Boga się modlić, a nie do cara.

Aresztowano tu znów bardzo wiele osób, z których mogę przytoczyć następujące nazwiska: Gebetner księgarz, Brzeski Leon nożownik, Ginter Wilhelm, Dajbel Henryk cieśla, Lewiński Jan cieśla, Studziński Józef, Karo Ludwik, Pawłowicz Aleksander stolarz, Chmielański Józef, Wilhelm Kazimierz, Grochowski Józef rządzca domu, Wojciechowski Andrzej zdun, Suchorski Władysław, Zieliński Julian, Szoppel Franciszek, Tyl, Czopowski fabrykant powozów, Czechowski właściciel piwiarni, Okiński urzędnik kom. oświecenia, Mianowski Czesław urzędnik izby obrachunkowéj, Pilsz Wilhelm, Bombalski z Czystego (gdzie znaleziono powieszonego jakiegoś dozorcę policyi moskiewskiéj), Biegański aptekarz, Lucyan Tokarski, Drużyński Konst., Lach Fryderyk, Glaser Fryderyk, Bolejko Stanisław szewc, Zaleski Jan fotograf, Andrzejewski Antoni, Sroczyński Józef strażnik konsumcyjny, Moczydłowski Wojciech, Grzegorzewski, Bauer Józef, Windel Albin oficyalista prywatny, Czemski Stanisław, Staniszewski Aleksander, Jeliński Marceli nadkonduktor drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj, Zarzycki Jan, Malinowski Tomasz, Kostek Jakób, Reichard cukiernik, Wiśniowski kupiec z ulicy Marszałkowskiéj, dwie panny Piotrowskie, Wilkuszowa utrzymująca restauracyę na Nowym Świecie, Białkowska Tekla, Szymański Jan bednarz, Puchalski Maryan. Ten ostatni oskarżony o udział w zabiciu

dozorcy Galińskiego na Ordynackim, otrzymał 200 chłosty, lecz nie przyznał się do tego czynu; obawiać się jednak należy, iż póty będą go bić aż się przyzna. Trzeba bowiem silnego charakteru, a oraz odpowiednich nerwów, aby ponieść śmierć męczeńską pod batami, a nie zgodzić się na takąż samą na szubienicy, jak tylko bowiem Moskwa rzuci na kogo podobne oskarżenie, już mu tylko jeden z tych dwóch rodzajów śmierci pozostaje do wyboru. Wzięto bowiem za zasadę, aby zawsze wykryć sprawcę; nie o to więc troszczą się, czy on istotnie winny, byle się przyznał i był śpiesznie ukarany. Przyznać się zaś każdy musi, kogo poddadzą takiéj strasznéj katuszy, zwłaszcza gdy ów nieszczęśliwy wie, iż go nie minie wyrok potępiający.

— Z teatru wojny wiadomości czerpane z rozmaitych źródeł świadczą o zwiększonym ruchu zbrojnym powstańczym, który zwłaszcza w jenerałach Kruku i Bosaku silną znajduje podporę i dźwignią. I tak z Kaliskiego donoszą do Chwili: „Z nastaniem zimna działalność wojskowa u nas mniéj jest natężoną. Powstanie jednak nie upadło, a siły nasze wojskowe rozdzielone na drobne oddziałki po 60, 40 i 30 ludzi rozmieszczone i prowadzone według systemu naczelnika sił zbrojnych naszego województwa, pułkownika Kopernickiego, bez wielkich wysileń przetrwają do lepszéj pory, w któréj możliwém się stanie nagromadzenie większéj liczby ludzi. Pułkownik Kopernicki, który po klęsce pod Kruszyną i wyjeździe jenerała Taczanowskiego utrzymał i uratował powstanie w naszém województwie, dał mu najpraktyczniejszy sposób przetrwania miesięcy zimowych, niesprzyjających bojowéj akcyi. Moskale jednakże zmuszają czasem oddziałki nasze do przyjmowania bitew z przeważnemi siłami i odnoszą małe zwycięstwa, które im wielkiego pożytku, nam wielkiéj straty nie przynoszą. Taką potyczkę stoczyli z jednym z oddziałków powiatu kaliskiego pod Boczkami dnia 31 grudnia. Straty Moskali nie są nam wiadome. z naszéj zaś strony legło na placu 9ciu walecznych, a drugich 9ciu Moskale zabrali do niewoli.“

O stanie sił zbrojnych powstańczych w Krakowskiém i Sandomirskiém donosi Kronika z obozu Bosaka, że jenerał pozyskał sobie zaufanie i serca wszystkich. Dzieli on zarówno ze wszystkiemi trudy i niebespieczeństwa. W potyczkach zawsze go można widzieć na czele. Ład i ostrożność w obozie są wzorowe. Major Rębajło działa osobno, jednakowoż pod najwyższą komendą Bosaka. Z Petersburga miał przyjść rozkaz do Czengierego, żeby użył wszelkich środków, aby żywcem dostawić jenerała Bosaka.

Z Radomskiego urzędowy organ moskiewski zamieszcza raporta o pojawianiu się częstém oddziałów zbrojnych powstańczych. Niedawno temu, bo 4. b. m. oddziałek taki przechodził przez Łagów ku Zwoleniowi. Dnia 3 b. m. wykryli Moskale w lesie borowieckim pod wsią Zdowem niedaleko Lelowa, zakopaną broń, mianowicie 99 sztućców, 3 bagnety i trzy blaszanki prochu.

W Lubelskiém zaszła temi dniami świeża utarczka, którą korespondent do Gaz. Nar. w ten sposób opisuje:

„Dnia 7 stycznia po południu mały oddział, składający się z 22 koni, pod dowództwem Świdzińskiego, miał potyczkę pod miasteczkiem Krasnobrodem w powiecie zamojskim. Moskwa, wysłana z Tomaszowa, składająca się z jednéj roty piechoty, 50 dragonów i 50 kozaków, a zdybawszy się z podjazdem Świdzińskiego, rozpoczęła walkę, w któréj Polacy stracili 4 zabitych i 2 rannych. Moskwa zaś straciła 8 zabitych i 10 rannych. Naszych dwóch rannych przywieziono do Tomaszowa i oddano pod dozór władzy policyjnéj. Reszta oddziału Świdzińskiego szczęśliwie przed tak przemagającą siłą wycofała się.“

O znanéj potyczce stoczonéj przez jenerała Kruka pod Kockiem raport moskiewski twierdzi, iż powstańcy wielkie ponieśli straty, gdy tymczasem ze strony wojska moskiewskiego poległ tylko 1 ułan a 12 ciężko raniono i 2 kozaków; prócz tego lekko ranni zostali 5 ułanów i 2 kozaków. Jak wiadomo z doniesień jenerała Kruka opartych na zeznaniach mieszkańców okolicznych strata moskiewska wynosiła w rannych i zabitych do 170 ludzi.

Wreszcie z gubernii Warszawskiéj donosi urzędowy organ moskiewski o utarczce stoczonéj 1 stycznia pod wsią Oziembice przez odziałki powstańczéj jazdy pod wodzą Pawła Kosy i Bertrama z Moskalami wysłanymi z Warszawy w nocy z 22 na 23 z. m. Wedle raportu moskiewskiego powstańców „rozproszono“, przyczém ujęto 3 jeńców, Pawła Kosę ciężko raniono, a jego adjutanta zabito. Prócz tego zabrali Moskale, którzy w téj utarczce jak zwykle tylko 1 rannego mieli kozaka, wedle raportu: „papiery, mnóstwo broni i 28 koni.“

AUSTRYA.

Lwów, 12 stycznia. Onegdaj wieczór umarł tutaj znany poeta Karól Baliński, autor „Farysa,“ niegdyś wygnaniec sybirski, a potém wychodźca, skołatany na zdrowiu i noszący na sobie widoczne znamiona ciężkiéj niewoli. Wrócił on do kraju ojczystego, by pokrzepić ciało, a ducha nakarmić rodzinnemi wrażeniami, lecz mu nie było dane odzyskać zdrowie, co zaś w ducha jego przeszło z wrażeń obecnych, to może choć w małéj cząstce zostawił, resztę zabrał z sobą, by dośpiewać Panu na chwałę. Baliński żył lat 47. Przed kilkoma tygodniami bawił czas jakiś w Krakowie, skromny i cichy, nieznany od nikogo chyba od szczupłéj drużyny przyjaciół.

— Lemb. Ztg donosi, iż dnia 8 bm. wieczorem aresztowano na dworcu kolei żelaznéj jakąś osobę, w chwili, gdy zamierzała odjeżdżać, a przy któréj nietylko fałszywy dokument podróżny lecz i kompromitujące papiery znaleziono.

— Do Gaz. Nar. pisze hr. J. D. z Balic co następuje:

„Jako nowy dowód zbytniéj gorliwości niektórych c. k. urzędników powiatowych niech służy fakt następujący. Będąc miłośnikiem starożytności i dowiedziawszy się, że u jednego z moich sąsiadów znajdują się dwie bardzo dawne zbroje i dwie koszulki pancerne, nabyłem takowe, i dnia 1 stycznia rb. posłałem dwóch ludzi parokonnemi sankami po owe zbroje do miejsca, o 4 mile odległego. Pierwszego i drugiego dnia daremnie oczekiwałem powrotu moich ludzi, i dopiero trzeciego dnia otrzymałem w nocy urzędowe zawiadomienie od pana Wolskiego, naczelnika c. k. urzędu powiatowego w Sądowéj Wiszni, bym posłał kogo po moje konie, które się w urzędzie powiatowym w Sądowéj Wiszni znajdują, z dodatkiem, że w skutek wyższego nakazu ludzie wraz z owymi starożytnemi rysztunkami jako do powstania przeznaczonemi, do sądu karnego w Przemyślu odstawieni będą. Udałem się więc jak najśpieszniéj do Przemyśla: lecz tu odsełano mnie od urzędu do urzędu i aż dopiero 7 bm. udało mi się owe niebezpieczne przedmioty odszukać, a odzyskanie tychże zawdzięczam jedynie pp. urzędnikom sądowym w Przemyślu, którzy w zupełnéj sprzeczności z c. k. urzędem powiatowym w Sądowéj Wiszni inaczéj pojmując teraźniejszy sposób prowadzenia wojny, oddali mi bez najmniejszéj trudności zabrane przedmioty, i natychmiast kazali z aresztu wypuścić owych biednych ludzi, którzy pod silną strażą wojska i żandarmeryi, jako zbrodniarze w kajdany okuci, z Sądowéj Wiszni do Przemyśla odstawieni byli.“

Inne zdarzenie, nie mniéj trafnie malujące obecny stan Galicyi, podaje taż sama gazeta, które powtarzamy w skróceniu. Synowie dzierzawcy dóbr Baru i Kocowa p. Mittiga, z których starszy lat 15, młodszy dopiero lat 10 posiada, przybywszy wieczornym pociągiem z Lwowa do Grodka 4 bm. zamierzali właśnie odjeżdżać do domu rodzicielskiego, gdy żandarm patrolujący zapytał ich o karty legitymacyjne. Starszy z chłopców okazał żądaną kartę, lecz gdy ta nie zdawała się być żandarmowi dostateczną a osobistość młodego Mittiga zakrawała w jego oczach na powstańca, aresztował go i po naradach z szynkarzem na stacyi pocztowéj i urzędnikiem téjże, odprowadził go do więzienia, gdzie noc z złoczyńcami i złodziejami zgłodniały i z ziębnięty zmuszony był przepędzić. P. Mittig, dowiedziawszy się od młodszego syna o przykrym tym wypadku, natychmiast się udał do Grodka, lecz po długich dopiero korowodach zdołał go dnia następnego z więzienia uwolnić, nie otrzymawszy przecież od władzy zadośćuczynienia za nieprawne postępowanie żandarma.

Rewizye i aresztowania nie ustają, a w tych dniach przeszukała policya mieszkania lekarza p. Ziembickiego i p. Józefa Żelaska.

Nabożeństwa żałobne za dusze księdza Maćkiewicza, Chmielińskiego i innych wodzów powstańczych odprawiają się bez przerwy tak w Lwowie jako téż w całéj Galicyi.

Dnia 9 bm. rozpoczął Wincenty Pol w sali radnéj kurs literatury XIX wieku. Liczne grono słuchaczów, między którymi znajdowali się Karól Szajnocha i Antoni Małecki, redaktorowie tutejszysh dzienników, oraz kwiat lwowskich kobiet, zebrali się na okół poety, którego wykład zrobił ogromne na obecnych wrażenie. „Słuchano go, pisze korespondent Chwili, z tak natężoną uwagą i w takiéj ciszy, iż słyszeć można było szelest ołówka stenografów spisujących słowa mówcy. Pol był w swoim żywiole. Mówił z pamięci, a jako naoczny w znacznéj części świadek tego, o czém mówił, ożywiony był widocznie bogactwem przedmiotu zarówno jak reminiscencyą własnéj przeszłości; a lubo w téj pierwszéj prelekcyi trzymał się w sferze prawd i pomysłów ogólnych, ubrał je w szatę tak poetycznéj dykcyi i z takiém wypowiedział natchnieniem, iż natchnienie to magnetycznie porywało słuchaczy. Sądząc z tego pierwszego odczytu wykłady Pola przedstawią niezmiernie zajmujący i pełen bogatych barw obraz najnowszéj literatury.“

Wiedeń, 13 stycznia. Jenerał Benedek zażądał 40,000 posiłków do Wenecyi. Czynią tu ogromne przygotowania wojenne. Odpowiedzi na interpelacyą przedwczorajszą w sprawie szlezwickiéj nie dał jeszcze minister.

— Piszą ztąd do Gaz. Narodowéj: „Pewna Polka, wdowa, mieszkająca w Wiedniu w Trzech króli urządziła u siebie bal maskowy, zaprosiwszy poprzednio znakomitsze domy polskie. Honor ten spotkał i posłów galicyjskich, ale ci zaprosin nie przyjęli, a zaszczyt ten za ubliżenie sobie uważają. Ale i bez nich się obeszło, bawiono się wesoło, były tańce, intrygi, chociaż nieliczne było zebranie. Młodzieży także było cokolwiek, ale młodzież nie polska, bo jak sami powiadają, należą oni do narodowości galicyjskiéj. Na tym balu spryt nóg i świerzbjęzyka przemogły nad rozumem głowy i uczuciem serca.

Nadeszła tu wiadomość, że z Odesy wywieziono do 100 ofiar na Sybir, a między tymi znajdują się: stary dr. medycyny Karol Kaczkowski i Wernicki, plenipotent Branickich w Odesie. Obaj ludzie sterani wiekiem i pracą — spokojni, nie mieszają się do żadnych robót politycznych. Jeżeli i takich, i to z Odesy zaczyna Moskwa wywozić, widocznie ma zamiar utworzyć nową Polskę w Syberyi.“

— Jen. Langiewicz przesłał solurskiéj gminie Grenchen serdeczne podziękowanie za nadanie mu obywatelstwa, tudzież 100 franków na ubogich miejscowych.

— W Brzetysławiu czyli Preszburgu na Węgrzech władze austryackie obawiały się na dzień 7 b. m. demonstracyi ludowéj. Dzień minął spokojnie.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że żona Berga bawi w Wiedniu, oczekując ostatecznego wyleczenia zięcia swego, który bawi w domu obłąkanych w Döbling pod Wiedniem. Zięć namiestnika Kongresówki dostał pomięszania zmysłów w skutek okrucieństw, z jakiemi teść począł rządzić po objęciu rządów w Warszawie.

NIEMCY.

Frankfurt, 14 stycznia. Dresdner Journal ma odtąd następujący telegram: Za wnioskiem Austryi i Prus o zajęcie Szlezwiku głosowała Hesya elektoralna, Meklemburg i szesnasta kurya, tj. Lichtenstein, Reuss, Schaumburg-Lippe, Waldeck, Hessen-Homburg. Inne rządy albo były zgoła przeciw wnioskowi, albo tylko warunkowo. Ale z policzeniem nawet rządów, które przyjęły warunkowo wniosek austryacko-pruski, nie byłoby większości dla wniosku obu mocarstw. Po głosowaniu oświadczyły Prusy i Austrya, że teraz wykonają swe zamiary na własną rękę, jako europejskie mocarstwa. Przeciwko temu zaprotestowały Bawarya, Saksonia, Wirtemberg, Badenia, Hessen-Darmstadt, Wajmar, Meiningen, Koburg, jako téż 13 i 15 kurya. Przeciw téj protestacyi protestowały znów Prusy i Austrya.

Drezno, 11 stycznia. Liczba mieszkających tu Pol ciągle wzrasta. Przybywających tu niekiedy bez pasportu i w kiéj legitymacyi, policya chciała ich wydalić. D. Allg. donosi, iż za wstawieniem się francuskiego posła dozwo jednakże pobytu niektórym osobom niemającym pasportu.

Frankfurt, 15 stycznia. Dzisiejsza Postztg pisz wczorajszy protest większości nastąpił w skutek tego, że P i Austrya chciały zająć Szlezwik w charakterze wielkich carstw a nie z polecenia Związku. Saksonia oświadczyła wojska wielkich mocarstw nie mogą bez pozwolenia Zwi przechodzić do Szlezwiku przez Holzacyą, która znajduje pod zarządem związkowym.

FRANCYA.

Paryż, 12 stycznia. Rozpoczęta wczoraj ogólna dysk nad adresem w ciele prawodawczém świetną mową p. Thi zręcznem przemówieniem ministra stanu i gorącemi s pana Favre, skończyła się dziś mowami pp. Latour Dumo Taillefer i Glais-Bizon, nie umiejących wznieść się do w kości, na któréj stanęli mówcy wczorajsi. Wszystkie dz niki zajęte dziś ocenieniem mowy p. Thiersa. La Pres Opinion nationale, Temps i Debaty przyklaskują wnemu ministrowi, France ubolewa nad pogróżką, wyraz w końcu mowy, iż „Francya gotowa zażądać tego, o co prosi,“ pogróżka, któréj zresztą odjął p. Favre znaczenie re lucyjne, sądząc, iż w słowach tych mieściło się tylko tw dzenie, że po wyborach przyszłych większość izby będzie zape przemawiała w duchu teraźniejszéj mniejszości. Patrie przeciwnie oddając hołd wymowie p. Thiersa, dowodzi, Rouher wyszedł zwycięsko z walki. Pays i Constituti nel milczą dotąd o tym przedmiocie. Ten ostatni dzien mówi jeszcze o dyskusyi nad dodatkowym kredytem. W a kule, podpisanym przez redaktora głównego, oskarża opozy iż postępuje zupełnie przeciwnie jak opozycya pod rządami 1815 i r. 1830. Opozycya walczyła wtedy przeciw poli ciasnéj i samolubnéj, która usiłowała skrzywić i sfałszo tradycye dziejowe i dążenia szlachetne francuskiego nar Dziś powiada p. Limayrac, rząd ma poczucie i przedsięw obronę honoru narodowego, dziś rząd przysposabia z wła inicyatywy wielką przyszłość Francyi, opozycya zaś teraźn sza odgrywa rolę małoduszną i przemawia, jak niegdyś m strowie lipcowi. Polityka ciasna i samolubna, mówi Cons tutionnel, która jest tylko podstawą ułudnéj pomyśln i sztucznego pokoju, nie będzie nigdy polityką cesarstwa. I czywiście wypowiedziane w dzienniku półurzędowym op dają najlepszy kamień probierczy na tendencye każdego m stanu we Francyi; kto chce wolności tylko dla siebie, nie o gnie jéj, bo jéj nie godzien. To jest także wszystko, co ze nowiska polskiego powiedziećby można o wczorajszéj m p. Thiersa, który zresztą mówił tylko o polityce wewnętrz nie dotykając w niczém polityki zewnętrznéj. Przybyli tu seł francuski z Waszyngtonu, p. Mercier, i p. Pasolini, wys nik włoski. Jutro odbędzie się narada ministrów pod pr dencyą cesarza, który zaziębiwszy się nieco na lodzie, jest niezupełnie zdrów. Pays donosi, że rząd zapytał się w M synie drogą telegraficzną, co stało się z okrętem, na któ znajdowali się posłowie anamiccy. W Nantes kończą bud fregaty pancernéj „Castelfidardo“ dla rządu włoskiego.

— Monitor przytacza mowę króla portugalskiego p otwarciu sesyi kortezów 2 bm., w któréj następujący jest u o kongresie: „JCmość cesarz Francuzów przysłał mi za siny celem współudziału naszego kraju w europejskim kon sie, który ma zapobiedz wojnie. Jest to nowa, szlachetna sada, która jakikolwiek będzie miała skutek w téj chwili, bezwątpienia wielkim postępem w polityce międzynarodo Wysłuchawszy rady stanu, przestrzegając sumiennie kon tucyi, przyjąłem bez wahania się w méj odpowiedzi na to pi uprzejme onę propozycyą, w mocném przekonaniu, że prawo siły przypada narodom panującym, siła prawa na się mniéj potężnym narodom.“

— Do Monitora Armii piszą z Szangai, 24 listop zr., że naczelnik wojsk powstańczych wysłał miastom obl nym od wojsk cesarskich Hang-Czeu i Su-Czeu na pom swego syna Heu-Tien-Hia na czele 25,000 żołnierzy. Kor ten rozbito i odparto, tak że wrócił do Nankinu. Pomys wypadek boju zdecydowali żołnierze frankochińscy, którzy do zywali cudów waleczności. Jak słychać naczelnik powstań tyle przykłada wagi do obu miast oblężonych, że im sam w moc przyjść zamierza.

ANGLIA.

Londyn, 10 stycznia. W salonach sekretarza stanu było się zebranie reprezentantów średnich i mniejszych pań niemieckich, na którém lord Russel próbował skonić ich projektu konferencyi.

Daily News zamieszcza od niejakiego czasu bardzo mujące listy z Poznańskiego o stósunkach w Księstwie. W dnym z ostatnich, Anglik podróżujący zaleca turystom ang skim, aby niekiedy po za Berlin i Wiedeń, gdzie się koń kraj znany i opisany w owych książkach czerwono oprawn które w ręku ma każdy podróżny syn Albionu, rozszer swoje wycieczki, a znajdą wypoczynek orzeźwiający po study galeryi obrazów, pałaców i kościołów, studyując bez przew nika drukowanego ludzką naturę, wzbogacając swoję zna mość narodowości europejskich. Parę dni temu powróciw z kilkodniowéj wycieczki po Księstwie, gdzie zaledwie kie tam usłyszałem słówko niemieckie, spotkałem się przy o dzie w hotelu z pewnym jegomością, który dowiedziawszy o mnie żem Anglik, powiada korespondent, bardzo powa zaczął mnie pouczać, że narodowość polska już dawno wyg w W. Księstwie Poznańskiém, w którém już nie istnieje samo, jak w żadnéj innéj prowincyi dzierżaw pruskich. O jeźli rozważę, że pomiędzy 29 członkami izby poselskiéj, k rych Księstwo wysyła do Berlina, 22 jest Polaków, zdaje się że oczywiście mój sąsiad u stołu, dla którego wyrocznią Kreuz Zeitung, plusnął słówkiem nierozważném. to znaczącym faktem, a świadczącym o wzroście siły rodowości polskiéj w Poznańskiém, że powyższa liczba pos

polskich w Berlinie urosła od ostatnich wyborów o cyfrę 3, kiedy przed laty dwunastu tylko sześciu Polaków z całego Księstwa wybrano. Dodajmy, że i w Prusiech Zachodnich gdzie bardzo znaczna część włościan są Polakami, i gdzie dawniéj żadnego nie wybierano Polaka, na ostatnich wyborach teraz kilku wybrano. Z kolei korespondent przechodzi stosunki miejscowe, znane od dawna czytelnikom Dziennika, które jednak mają cały urok nowości dla Anglików. Wstąpiłem, powiada w końcu korespondent, na sąd. Przed kratkami bronił się oskarżony, wieśniak słówka nie umiejący po niemiecku, a bardzo gadatliwy. Naprzeciw niemu występował sąsiad, również wieśniak, i rzecz skończyła się skazaniem na tydzień więzienia. Ponieważ obadwaj mówili bardzo prędko, niebyłbym zrozumiał ani słowa (korespondent rozumie nieco po polsku), gdyby tłómacz sądowy niebył treści przekładał na język niemiecki, dla instygatora, który ku mojemu zdumieniu ani słowa po polsku nie rozumiał. Następnie Anglik dodaje uwagi nad zależnością władz od tłomaczy, kiedy dowody są polskie, a na ich podstawie przychodzi rozstrzygać.

Inny list korespondenta Daily News z Polski zastanawia się nad polskiém duchowieństwem. Protestancki pisarz porównawszy w sposób bardzo dla polskiego kościoła pochlebny duchowieństwo rzymskie we Włoszech z katolickiém w Polsce, tak się wyraża o ostatniém: „W Polsce kościół rzymski jest przedstawicielem wszystkiego co jest dobre i szlachetne. W tym kraju jest on jeszcze siłą żywotną, rzeczywistością nie pozorem. W Polsce zapełnia on jeszcze niedostatek, który głęboko cały naród czuje, i wszędzie jest czynnym, gdzie trzeba podawać najprawdziwsze usługi kościoła, gdzie trzeba pocieszać zasmuconych, nawiedzać osieroconych i opuszczonych. Dziwną swą zdolnością podzielania nędzy ludzkiéj, kościół katolicki zyskał w narodzie polskim silne stanowisko, które byłoby mniéj silne, gdyby los tego kraju był szczęśliwszym. Ci, którzy poznali tylko kościół rzymski w krajach gdzie wpływ jego jest panującym, lub gdzie siła jego sympatyi mniéj jest powoływaną do czynu, ci powiadam, nie znają najprawdziwszéj jego potęgi. Nigdzie niewidziałem tyle prawdziwego nabożeństwa, jak w polskich świątyniach. Jeżeli na czele kościoła stają kapłani, którzy wolą iść na śmierć lub na wygnanie, niż poddać się kłamstwu, to nic dziwnego, że kościół ten zyskuje sobie szacunek nie tylko kraju całego, ale całéj cywilizowanéj Europy. Ks. Rzewuski, godny następca ks. Felińskiego, (cierpiącego dziś na wygnaniu w głębi Rosyi), nie zgadzając się na podpis adresu do cara, działał jak mąż pełen cześci powinien był uczynić, niechcąc położyć nazwiska swego na dokumencie, o którym wiedział, że jest tylko tkaniną kłamstwa. Mało tylko poznałem życie duchowieństwa tutejszego po miastach, lecz opierając się na własném doświadczeniu uczynionem w rozmaitych okolicach, mogę wydać uroczyste świadectwo o wzniosłéj moralności, jaka cechuje tu większość duchowieństwa miejskiego. Porównywając je z „popami“ prawosławnego greckiego kościoła na Litwie, na Rusi, jako też we wschodniéj części Galicyi, duchowieństwo rzymsko-katolickie odznacza się nadzwyczaj korzystnie pod względem oświaty i moralności.“

WŁOCHY.

Turyn, 12 stycznia. Na posiedzeniu senatu rozprawiano o traktacie handlowym Włoch z Francyą. Pp. Audiffredi i Pareto mówili przeciwko traktatowi. Prezes gabinetu zapatrując się na tę sprawę ze stanowiska finansowego, zakonstatował, iż traktat ten jest przeznaczony ścieśnić mocniéj węzły między Francyą a Włochami; przy téj sposobności dał wyraz oburzenia kraju całego wobec spisku na życie cesarza, kończąc temi słowy: „Włochy potępiają tym mocniéj takie usiłowania, im żywszą żywią wdzięczność dla Francyi i Cesarza.“ Mowę tę przyjęto z oklaskami. Prawo o stłumieniu rozbójnictwa odroczono 150 głosami przeciw 46.

— Wiele hałasu narobił w Rzymie wypadek w Castel Gondolfo. Podobno 14 Belgijczyków dragonów z wojska papieskiego, stojących tam załogą, w jakiéjś karczmie w Albano, dopuścili się różnych nadużyć, wołali „niech żyje hr. Chambord, a ginie Napolen“ itp. i spowodowali policyą papieską do wezwania wojska francuskiego, które goniło ich aż do Castel Gondolfo, gdzie zaczęli się bronić i mieli napaść z sieczną bronią na kapitana Poquet, który kazał dać ognia. Dwóch padło a 7 raniono. Francuski dowódzca pochwalił kapitana, ks. Merode zaś udał się ze sztabem jeneralnymdo Gondolfo na pogrzeb obu Belgów. Rząd papiezki kazał zbadać tę sprawę i w liście wystósowanym do ambasady francuskiéj twierdzi, iż dragoni nie mieli broni żadnéj, więc nie mogli godzić nią na kapitana chyba rzucając kamieniami. Komendant francuski przytacza znów na usprawiedliwienie siebie świadectwo mera z Albano, który mu dziękuje, iż uchronił miasto od krwawego starcia. Rząd papieski znów zganił mera za to świadectwo, a mer miał się tłumaczyć tém, że gniew kapitana francuskiego napędził mu strachu, tak że musiał zrobić co tenże chciał. Sprawa ta nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnioną i w każdym razie nie przyczyni się do pogodzenia jenerała Montebello z ks Merode, których stosunek już i tak mocno naprężony jak wiadomo jeszcze od czasu zajść, co spowodowały wyjazd jen. Montebello do Paryża.

— W Padwie, w sam dzień św. Szczepana, o 10téj godzinie wieczorem rzucono do pomieszkania tamecznego prokuratora rządowego, nazwiskiem Guntram Haemmerle, kolosalną petardę. W pokoju nie było właśnie nikogo. Więc poniszczone zostały tylko wszystkie sprzęty a okna wyleciały wraz z ramami. Drzwi zaś pękły na oścież. Tego samego wieczora rzucono podobną petardę do piwiarni, gdzie zwykli uczęszczać c. k. oficerowie, lecz i tam niezbyt wiele narobiło to zniszczenia.

— Jedna z fabryk paryskich zajmująca się wyłącznie liwerunkiem potrzeb wojskowych na wielką skalę, otrzymała podobno w ostatnich dniach grudnia od rządu włoskiego zamówienia na 90,000 par ciżm i butów. Termin odstawy do 25 lutego br. Publiczność turyńska opowiada sobie historyjkę o pośle francuskim p. de Sartiges, którego postępowanie zjednało mu ogólną nie opularność w Turynie. Otóż, jak mówią, przy pożegnaniu ostatniem rzekł król do niego: „Pan bierzesz ze sobą nasze sympatye.“ „Tak jest, N. Panie, miał odpowiedzieć zimno p. Sartiges, jestem o tém przekonany, gdyż nie zostawiam tu żadnych sympatyi.“ Gazetta di Milano z 9 b. m. pisze: Jutro odbędzie się na placu del Castello uroczysta ceremonia złożenia przysięgi przez rekrutów. Na przeciw zamku wystawią ołtarz. Około południa odprawi się msza, a 2000 rekrutów odprawi przysięgę wedle roty odczytanéj przez jenerała Petiti. Cała załoga będzie przytomną téj ceremonii. Pasztetnik medyolański Biffi odebrał z Tuileryów list, w którym mu donoszą, że cesarz pozwolił cesarzewiczowi przyjąć placek przesłany mu na Nowy rok w podarunku.

DANIA.

Kopenhaga, 15 stycznia. Król miał wczoraj mowę do członków rady państwa, którą przyjęto z żywemi oklaskami. Sądzi on, że rada państwa zaszczyci go zaufaniem, jakiém obdarzała jego poprzednika; głównym celem jest zachowuć wolność i niepodległość Danii i prawa korony duńskiéj. Powołano pod broń mężczyzn uwolnionych w roku 1860 i 1861 losem od służby wojskowéj.

Kilonia, 14 stycznia. Kieler Wochenblatt donosi 12 bm. z Budelsdorfu, pierwszéj wioski nad traktem z Rendsborga ku północy, że poczyniono w kilku miejscach przygotowania, aby zerwać koléj żelazną szlezwicką, most zaś nad Sorgą zdjęto i zastąpiono tymczasem mostem drewnianym.

BELGIA.

Bruksela, 14 stycznia. Cały gabinet podał się do dymisyi; król nie wyraził jeszcze swéj opinii.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 9 stycznia. Powstało tu czasopismo bułgarskie pt. Buducznost tj. Przyszłość, którego redakcyą objął pan Rakowski, znany pisarz i patryota bułgarski. W piśmie tém będą się także mieściły artykuły rumuńskie. Porta dowiedziawszy sie, że Rakowski myśli wystąpić jako publicysta, zakazała prenumerować na Przyszłość i wogóle zabroniła kupować i czytać wszystko co wychodzi z pod jego pióra. Od Nowego Roku v. s. w Ibraiłowie wychodzić będzie jeszcze jeszcze jedno pismo bułgarskie pt. Zornica, treści literackiéj; w mieście tém wychodzi już zresztą od 9 miesięcy Pszczoła bułgarska. W Carogrodzie utworzyło się handlowe towarzystwo bułgarskie pod nazwą „Providenie“ czyli Ostrożność które posiada już jeden parostatek zakupiony w Londynie do żeglugi na morzu Czarném i Środziemném. Bułgarya straciła ostatniemi czasy dwóch młodzieńców pełnych nadziei, Sawę Welczowa Filaretowa w Egipcie i Kostadyna Jerowa, który umarł w Wiedniu, którzy lubo odbywali swe studya w szkołach rosyjskich pozostali gorliwymi patryotami bułgarskiemi. Canow, który działał na rzecz unii, przeszedł w służbę rządową turecką i jest cenzorem ksiąg bułgarskich.

Bukareszt, 13 stycznia. Na ostatniém posiedzeniu izby uchwalono zgodnie z życzeniem rządu pożyczkę celem wynagrodzenia klasztorów greckich, jako też na zakupno dział, karabinów, płaszczów i na założenie lejarni dział.

Książę Kuza postanowił zaprowadzić kalendarz gregoryański, w czém upatrują oddalenie się od Rosyi, a zbliżenie do Zachodu.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą do Chwili z Warszawy o wywiezieniu kanonika ks. Nowodworskiego, redaktora Przegl. katol. i ks. Wespańskiego bez śledztwa i sądu; o aresztowaniu księży Narbutta, Bronikowskiego, Wyżykowskiego, Lesiga, Heneberga i Siekluckiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 stycznia. Wedle Pos. Ztg aresztowano w tych dniach prócz osób podanych przez nas, pp. Zygmunta Wichlińskiego obywatela z powiatu wrzesińskiego i Kierskiego z Brzeźna w Wągrowieckiém.

— Jak słyszymy listy do p. Pfitznera oddawane na pocztę, z wyższego rozkazu bywają przesyłane z poczty prokuratoryi królewskiéj, która dopiero przekonawszy się o ich treści, przesyła je otwarte, ale w osobnéj spólnéj zapieczętowanéj kopercie, p. Pfitznerowi.

— Posener Zeitung powiada, jakoby przy ostatnich rewizyach w Poznaniu policya miała wpaść na ślad istnienia jakiegoś komitetu wykonawczego polskiego rządu narodowego.

— Wczoraj w sądzie apelacyjnym poznańskim, jak słyszymy, w sprawie głośnego procesu, do którego dał powód spadek po Opaleńskich, zapadł wyrok w drugiéj instaucyi uznający prawa p. Opaleńskiego.

Pleszew, 20 stycznia. Wedle Pos. Ztg zrewidowała wczoraj policya przy pomocy wojska pocztę przybywającą z Poznania. Patrol wojskowy zatrzymał zaś na drodze powracającego z podróży urzędowéj asesora tutejszego sądu, który po długich korowodach za okazaniem wielkiego jakiegoś dokumentu jako wylegitymowany uwolniony został. W ogóle od dni kilku policya i wojsko okazują tutaj niezwykłą czynność, a z nabitą bronią zaciągają w nocy na warty.

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 stycznia.

BAZAR. Wł. dóbr Dziembowska z Kłudzina, Rożnowski z Sarbinowa, Koszutski z Wargowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Nowicki z Łowencic.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Poniński z żoną Komornik, Skarżyński z Chełkowa, partykularz Tesko z Polski, miernik Borrmann z Kotowic.

HOTEL FRANCUSKI. Ekonom Parpadt z Berlina, kupiec Ullrich z Wrocławia. Weber z Szczecina, wł. Marschner, Höpfner z Aschersleben.

HOTEL RZYMSKI. Kupiec Dietrich z Szamotuł, pan Behren z Berlina, Herling z Gdańska, Hanschild z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Poniński z Malczewa, partykularz Grabarkiewicz z Skoraszewa, wł. dóbr Łaszczyński, rządzca Neymann z Grabowa, półkownik Horn z Szczecina, fabrykant Karlow z Frankfurtu nad Odrą, kupiec Meyer z Rheyd.

HOTEL MILIUSA DREZDEŃSKI. Kupcy Rauschwitz, Gotthelf, Lindemann, Mathes z Berlina, Köppel z Bremy, Freund z Wrocławia, Hommel z Lipska, handlerze Giesler, Schulz, Jeppert z Szczecina, dzierzawca Funck z Rokietnicy, wł Kling w Witenberga, Bayer z Gołeczewa, Körber z Skoraszewa, Rollain z Gowarczewa, dr. Zelasko z Kowanówka.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 stycznia.

Żyto: na sty. i sty.-luty 28⅝, luty.-marz. 29, marz.-kw. 29⅛, na odstawę wiosenną 29⅞, kw.-maj 29¾ tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kw., na stycz. 13½, luty 13⅝, marz. 13⅝, kw. 13⅝, maj 13⅝, czerwiec 14⅛ tal. pł.

Berlin, 14 stycznia. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 50—58. tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36⅛—½—⅜, na st. 35⅛—35, st.-lut. i luty-marz. 35⅛—35, na odstawę wiosenną 35¼—⅛, maj-czerw. 36—35¾, cze.-lip 37½ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23, pom. 22¾, z porzecza Warty 22½ z kol. żel. pł., na stycz. i st.-luty 31¾ nom., na odstawę wiosenną 22⅝, maj-czerw 23⅛, czerw.-lip. 23½ pł., lip.-sierp 24 żąd., sierp.-wrześ. 24¼ tal. żąd. Groch: 2250. fnnt., do got. 37—48 tal. pł. Rzep: 83—85 tal. pł. Rzepak: 82—83 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt., bez beczki, w miejscu 11¼ żąd., płynny 11⅞, na stycz. 11⅞—½, sty.-luty 11, lut.-marz. 11⅛, kw.-maj 11⅛—½, maj-czerw. 11⅛—⅛—½, wrześ.-paźd 11½—⅝—½ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bezbeczki w miejscu 13⅔ tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14⅝—½, na st. i sty.-luty 14⅛—⅝, lut.-marz. 14½—¼, kw.-maj 14⅞—½, maj-czer. 14⅞—⅔, czer.-lip. 15⅛, lip.-sier. 15⅞—⅔, sierp.-wrześ. 15⅞—⅝ tal. pł. Wyp. 200 cent. oleju rzep.

Wrocław, 14 stycznia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	65—68	63	54—60	miara
„ żółta	60—61	59	52—55	
Żyto	41—42	40	38—39	
Jęczmień	36—37	34	31—32	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	46—50	45	40—43	

Rzep zimowy: 198—188—178 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 188—178—168 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 158—148 138 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: wyższe ceny, pośl. 10¼—½, średnia 11¼—12¼, wyborowa 12⅔—13⅛, najpiękniejsza 13⅛—⅔ tal. pł. Koniczyna biała: pośled. 10½—13, średnia 13¾—16, wyborowa 17—18, najpiękniejsza 18¼—19 tal. płacono. Żyto: 2000 funt, słabszy obrot, na st. i sty.-lut 31½, luty-marz. 32, kw.-maj 33—32¾ tal. pł. Pszenica: na st. 48 tal. żąd. Owies: na st. 35½, kw.-maj 36¾ tal. żąd. Rzep: na stycz. 91½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 10⅔, na st., st-lut. i luty-marz. 10⅞, kw.-maj. 10½ pł., wrześ.-paźdz. 11½ tal. żąd. Okowita: nieco niżéj, wyp. 3000 kw., w miejscu 13⅞, na st. i st.-luty 13¾, luty-marz. 13⅜, kw.-maj. 14⅛, maj-czerw. 14⅛ tal. pl.

Szczecin, 14 stycznia. Na giełdzie. Pszenica: 85 fun., żółta w miejscu 50—54¾, 83—85 fut. żółta na stycz. 54½, na odstawę wiosenną 56¼, maj-czer. 57 tal. pł. Żyto: słaby obrot i niższe ceny, 2000 fut. w miejscu 33½—¾—34, na sty. 33¾—½, sty.-luty i luty-marz. 33½, na odstawę wios. 35¾—½—¼, maj-czerw.35 tal. pł. Jęczmień: 69—70 fut. pom. na odstawę wios. 30tal. żąd. Owies: 47—50 fut. na odst. wios. 23½ tal. pł. Groch: do got., w miejscu 37—½, na paszę 35½—36 tal. pł. Olej rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 10⅝, na sty., i sty.-luty 10⅞ żąd., kw.-maj 11 tal. pł. Okowita: słaby obrot w miejscu bez beczki 13¾, na st. i sty.-luty 13⅞, luty-marz. 14, na odst. wios. 14¼, maj-czerw. 14⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 13½ tal. żąd. Tran szkocki: 23½ tal- pł. trant.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 15 stycznia 1864 od tal	sg	fn.	do tal	sg	fr.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	1	28	3	2	1	3
„ średniéj „	1	24	6	1	26	6
„ ordynar. „	1	20	—	1	22	6
Żyta ciężkiego „	1	7	6	1	10	—
„ lżejszego „	1	5	—	1	6	3
Jęczmienia dużego „	1	2	6	1	6	3
„ małego „	1	—	—	1	2	6
Owsa . . . . „	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotow. „	1	10	—	1	11	3
„ na paszę „	1	7	6	1	8	9
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	13	9	1	15	—
Perek . . . . „	—	—	—	—	—	—
Masła, garn. . „	2	15	—	3	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 14 stycznia ..	12	27	6	13	—	—
dnia 15 —	12	27	6	13	2	6

Dnia 18 stycznia, o godzinie 9 z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Farnym za duszę śp. **Adama Grabowskiego**, byłego dziedzica Koninka.

Stary kościół w **Wilkowyji** z ciosanych sosien budowany, ma być przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotową zapłatą **na dniu 4 lut. r. b.** o godz. 10 przed połud. sprzedany. O warunkach licytacyi można się dowiedzieć trzy dni wprzódy w pomieszkaniu plebana.

Wilkowyja, dnia 8 stycznia 1864.

Kollegium kościelne.
X. K. Mizgalski. [144]

Walne zgromadzenie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dnia **17 b. m.** w lokalu naszym o godzinie **6 wieczorem.**

Główne przedmioty porządku dziennego są:
Sprawozdanie roczne i
Obór nowéj dyrekcyi.
Zawiadamiając o tém, uprasza szanownych członków o liczny udział

Dyrekcya. [161]

Towarzyszów broni z oddziału Edmunda Taczanowskiego upraszam niniejszém, aby, jeżeli który ma szczegółową wiadomość o **Teodorze Górnickiém**, bracie moim, donieść o nim raczyli w smutku pogrążonéj siostrze jego **Teresie Sęckiéj** teraźniejszéj **Muler,** ul. Strzelecka No. 5. [156]

Ekonom gospodarczy, bezżenny doświadczony w rozmaitych gałęziach gospodarczych, życzy sobie zaraz lub od św. Jana r. b. posady, posiadający dobre świadectwa, bliszych szczegółów dowiedzieć się można w expedycyi Dziennika.

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11 stycznia 1864 przed południem o godz. 12.

Nad majątkiem rzeźnika **Jana Pasztalskiego** w Poznaniu otworzono konkurs zwyczajny w postępowaniu skróconem.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny były porucznik Zobel w miejscu.

Wierzyciel dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 26 stycznia rb. przed południem o godzinie 11.

przed komisarzem ur. Gaebler radzcą sądu powiatowego w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia definitywnego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 26 stycznia 1864 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego, powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących, tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 4 lutego rb. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 16 lutego rb. po południu o godzinie 11.

przed komisarzem ur. Gaebler radzcą sądu pow. w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości Doennigesa, Engelhardta i Giersza w miejscu, jako rzeczników. (151)

Walne zgromadzenie Towarzystwa naukowéj pomocy powiatu międzyrzeckiego odbędzie się dnia **19 m. b. w Międzyrzeczu** w hotelu Schillera, na które szanownych członków Towarzystwa niniejszém się zaprasza. [145]

Nauczycielka, Polka, biegła w swoim zawodzie, życzy sobie przyjąć miejsce. Adres: **R. Z. Poznan, poste restante.** [143]

Ekonom nieżonaty, obeznany z nowszym systemem gospodarstwa, lub żonaty bezdzietni, którego żona by się dokładnie na kobiecém gospodarstwie znała, znajdzie od nadchodzącego św. Jana posadę w większych dobrach. Listy frankowane wraz z kopiami zaswiadczeń proszę przesłać pod adresem **A. Z. poste restante Kostrzyn.** [157]

Nauczycielka, Polka, od lat 15 trudniąca się tym zawodem, udzielając nauk w języku polskim, francuzkim, niemieckim, muzyki i śpiewu, życzy sobie stósowne od 1 kwietnia objąć miejsce. Bliższą wiadomość wskaże eksp. Dziennika. [158]

Guwernantka, Polka, od kilku lat praktykująca w swym zawodzie, posiadająca muzykę, poszukuje miejsca pod adresem **A. B. 18 poste restante w Poznaniu.** [155]

Położony przy placu Wilhelmowskim pod No. 7 lokal handlowy ma się z dniem 1 kwietnia r. b. całkiem lub też częściowo, z pomieszkaniem lub bez niego, wydzierżawić. [160]

Fabryka bielizny, Skład płótna i stołowizny,

Roberta Schmidta

dawniéj

Antoniego Schmidta,

Rynek No. 63, [47]

poleca się przy zdarzających się wyprawach.

W środę, d. 20 b. m. przybędę pociągiem rannym z **wielkim** transportem **krów i cielątz łęgu noteckiego** i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof."

W. Hamann,

[152] handlerz bydła.

Peleryna piżmowa zginęła wczoraj od ulicy Jezuickiéj aż do lokalu Br. Anderszów. Oddawca stósowną nagrodę odbierze u p. **P. Nowickiego**, przy ulicy Wrocławskiéj. [162]

ZIEMIANIN

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Ziemianin, którego redakcyą i nakład od lat dwóch na siebie przejąłem, jest organem naszych Towarzystw rolniczych, organem Pracowni rol.-chemicznéj w Poznaniu i organem Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańsk. Redakcya starać się będzie jak dotąd, tak i nadal przez ogłaszanie stósownych rozpraw i sprawozdań służyć pożytecznie krajowemu rolnictwu i przemysłowi. Ziemianin ma debit pocztowy na Prusy Król. Polskie i na Austryą. Prócz tego można go zapisywać i odbierać razem z Dziennikiem Poznańskim. Przedpłata kwartalna wynosi tal. 1. Cały rok 1863 kosztuje 3 tal. Pojedyńcze numera do skompletowania r. 1863 gratis.

Poznań w styczniu 1864.

[28] **Józef Szafarkiewicz.**

Nakładem **Ludwika Merzbacha** wyszły:

ANTONIEGO ROSZKO

Kalendarz gospodarski

czyli

Konotatnik na wszystkie dnie roku

1864

ułożył

Józef Mroziński.

Rok jedenasty.

Cena 25 sgr., 1⅙ tal., 1 tal., 1¼ tal., 1⁵/₁₂ tal.

Kalendarz domowy

na rok pański

1864.

Rok jedenasty.

Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.

Treść: O ujęciu jenerała Zygmunta Sierakowskiego. — Modlinowscy. — Ogniotrwałość ciała ludzkiego. — Księżyc.

Kalendarz poznański

na rok pański

1864.

Rok jedenasty.

Cena 10 sgr., opraw i papierem przekładany 12½ sgr.

TREŚĆ: Jan Wychowski, hetman Kozaków. — Ojciec z 18. wieku, opowieść z prawdziwego zdarzenia. — Kilka obrazków z powstania polskiego w r. 1863. ***I. Warszawa w styczniu 1863,*** z drzeworytami: Branka pod Warszawą, Branka na prowincyi. ***II. Wschock i Goszcza,*** z drzeworytami: Maryan Langiewicz, Jeziorański, Henryka Pustowojtówna, obóz w Goszczy. ***III. Śmierć Kazimierza Unruga w Kole,*** z drzeworytami: Kazimierz Unrug, Edmund Taczanowski, powrót rannych z pola bitwy, Witold Turno. ***IV. Ludwik Narbutt,*** z drzeworytami: powstańcy na Litwie, błogosławieństwo ochotników litewskich. ***V. Krzykawka, Igołomia, Szyce i Komarów,*** z drzeworytami: Juliusz Tarnowski, Władysław Jabłonowski, walka pod Komarowem.

Powyższe Kalendarze są w zapasie:

w Gnieźnie u J. B. Langiego, w Lesznie u Fr. Ebbecke, Th. Scheibla, w Nakle u Podgórskiego, w Ostrowie u J. Priebatscha, w Pleszewie u L. Putjatyckiego, w Rawiczu u F. Franka, w Rogoźnie u J. Aleksandra, w Śremie u J. Schreibera, w Trzemesznie u G. Olawskiego, u J. N. Romana.

TYGODNIK KATOLICKI

wychodzi jak dotąd w Grodzisku **(Graetz Grand Duché de Posen)** raz na tydzień arkuszu, a w razie potrzeby z dodatkami ścisłym, lecz wyraźnym drukiem. Zawiera rozprawy naukowe, korespondencye oryginalne i przegląd wypadków cotygodniowych na polu kościelném.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują nań zapisy po talarze ćwierćrocznie. Z Austryą wydawnictwo przyjmuje bezpośrednie zapisy po dwa złote austryackiéj wagi ćwierćrocznie bez względu na zmianę kursu. W razie możności wydawnictwo rozszerzy rozmiary swego pisma. Wszystkie przesyłki odbieramy tylko **franco** pod adresem

Do wydawnictwa Tygodnika Katolickiego

w Grodzisku

w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

Wszelkie reklamacye o nieregularność przesyłki odbiera ekspedytor p. **Schmadicke.** [147]

Północne

Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia

w Londynie,

Northern Assurance Company,

mające kantor swój w Berlinie, z kapitałem zakładowym **13,333,333** tal., funduszu rezerwowym **3,742,425** tal. i nieograniczoną solidarną odpowiedzialnością akcyonaryuszów przyjmuje w premiach **stałych** i **umiarkowanych**

Zabezpieczenia od ognia majętności ruchomej i z szczególném **uwzględnieniem wierzycieli hipotecznych** zabezpieczenia budynków i fabryk, według doświadczonego systemu racyonalnego.

Zabezpieczenie życia z udziałem wygranéj i bez niego. Doświadczone ostrożne **wypadki udziału wygranéj** są **nieporównane.**

Zabezpieczenie rent i wypraw dożywotnych.

Odnośnych formularzy do wniosków tudzież każdego pożądanego objaśnienia udziela

Główny agent

M. C. Hoffmann

[100] **plac Wilhelmowski No. 9.**

Kapelusze do **prania, farbowania** i **modernizowania** przyjmuje handel strojów

B. SZUMIŃSKIÉJ,

[159] ul. Wodna 28.

Świece parafinowe

najlepszéj jakości, palące się nadzwyczaj jasno, poleca po 7½ sgr. paczkę

[153] **Izydor Appel,** obok banku.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 14 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
— rząd. 1859	5	—	105
— 50, 52 konw.	4½	—	95
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	120
Obligi dług. skarb.	3½	—	88
— Marchii	3½	—	88¼
Listy zast. March.	3½	—	88¼
— Prus Wsch.	3½	—	85
— — —	4	—	93⅛
— Pomor.	3½	—	88
— — —	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	102	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	93⅛
— Szląskie	3½	—	92¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85
— — —	4	—	94
— rent. March.	4	—	96¾
— Pomor.	4	—	96¾
— W. Ks. Pozn.	4	94⅛	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96¾
— Nadreńskie	4	—	97½
— Saskie	4	—	97½
— Szląskie	4	98	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	60¼
— Poż. narod.	5	—	66¼
— Obligi 250 fl.	5	—	75
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	80
— 6 —	5	—	91
Rosy. poż. angiel.	5	—	89

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	71¾	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	80
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	86¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	83⅛
Polskie bil. bank.	—	—	86
Disk. bank. od weksli	—	—	5½
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	149
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	179¾
Berl.-Szczecin.	4	129	—
Wrocł.-Freib.	4	—	125½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	81⅜
Koźlo-Bogumin.	4	—	49¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March	4	—	94¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	60	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	56
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	146
— Litt. B.	3½	—	134½
Opol-Tarnowic.	4	—	55⅛
Starogr.-Pozn.	3½	—	99
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	114	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	103⅛
Gdański bank. pryw.	4	—	97
Dysk. Udział kom.	4	—	94¼
Gota bank. pryw.	4	89½	—
Hanow. dito	4	—	97½
Królew. dito	4	—	99⅛
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70¼
Magd. bank. pryw.	4	—	91½
Pomor. bank rycer.	4	—	89
Pozn. bank. prow.	4		92
Prusk. udz. bank.	4½	123½	
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	96	
Minerwy Szląskiéj.	5	—	23⅛
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	95¾
—	4½	100	—
Berl.-Hamb.	4½	—	99
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Litt. C.	4½	—	95
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93
Koźlo-Bogumin.	4	—	88¾
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95½
— konwen.	4	—	95½
— — III ser.	4	—	94
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	84⅓

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	94
— Lit. E.	3½	—	81
— Lit. F.	4½	—	100
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	99	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 14 stycznia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95⅜	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	83⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	93⅜
Szląskie list. Zast.	3½	92¾	—
— nowe Lit. A.	4	—	100
— nowe	4	—	100
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	97¾
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	80½	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	67	—
Minerwy akcye	4	25	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	125¾
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93⅞	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	146¼	
— Lit. B.	4½	—	1
— obl z pr. pierw.	4	—	
— Lit. D.	3½	—	
— Lit. E	3½	81½	
Opol. Tarn.	4	56½	
Koźlo-Bogumin.	4	51¼	
— obl. z pr. pierw.	4½	—	
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	72	75 7
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	72⅓	7

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 15 stycznia.

Pozn. List, Zastaw.	4	—	
— nowe	3½	—	
— nowe	4	94	
Pozn. list. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacye pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.	4½	—	
— obl. miejsk II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skar.	3½	—	
— poży. skarb.	4	—	
— dobr. poży.	4½	—	
— poż. skarb.	4½	—	
— — —	5	—	
— poż. z prem.	3½	—	
Sz. list. Zast.	3½	—	
Zach. Prusk.	3½	—	
Polskie	4	—	
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne banknoty	—	—	

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.